

# Kazimierz Kaczor (Kabaret Pod Egid, Realizm

...a jak kiedy&#347; wyjdziemy z d&#322;ug&#322;u&#322;u  
I k&#322;opot&#322;u&#322;u b&#281;dziemy mie&#263; mniej,  
To ci kupi&#281; sukni&#281; tak&#261; d&#322;ug&#261;,  
Jak&#261; kiedy&#347; mia&#322;a Doris Day,  
A do tego &#347;liczny p&#322;aszcz szeroki,  
Pantofelki na szpilkach i szal,  
A dla siebie - wytworny smoking,  
I p&#322;jdziemy oboje na bal.  
Na nasz widok ca&#322;a sala westchnie  
I zaszepta: - Ach, jak im si&#281; powodzi!  
Sp&#322;jrzcie tylko, jacy oni pi&#281;kni,  
Jacy eleganccy i m&#322;odzi...  
A my m&#322;odzi nie b&#281;dziemy ju&#380; wtedy;  
Siwe w&#322;osy mie&#263; b&#281;dziemy na skroniach,  
Tyle tylko, &#380;e wyjdziemy z biedy,  
Tyle tylko, &#380;e b&#281;dziemy spokojni...  
A nasz syn b&#281;dzie m&#261;dry i du&#380;y  
I mie&#263; b&#281;dzie jak&#261;&#347; &#347;liczn&#261; dziev  
I w tysi&#261;ce kolorowych podr&#322;u&#380;y  
Wyjedziemy z t&#261; dziewczyn&#261; i z synem.  
Zobaczymy morza, wyspy i palmy,  
Dobre kraje wiecznego ciep&#322;a...  
S&#322;uchaj, przecie&#380; to jest ca&#322;kiem realne,  
Tylko nie &#347;miej si&#281;.  
A zw&#322;aszcz nie p&#322;acz...